

PROTOKÓŁ
z posiedzenia 25/08
Komisji Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi
Sejmiku Województwa Opolskiego
w dniach 20 października 2008r.

Rozpoczęcie – godz. 10¹⁰

Lista obecności członków komisji i zaproszonych gości w załączeniu

Posiedzenie odbyło się w siedzibie Opolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Łosiowie.

Obrady prowadził **Kazimierz Pyziak – Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Rolnictwa**

PORZĄDEK OBRAD:

- 1. Informacja z działalności ARiMR za I półrocze 2008 roku.**
- 2. Informacja nt. działalności OODR w Łosiowie za I półrocze 2008 roku.**
- 3. Studium prac nt. wykorzystania energii odnawialnej i biopaliw w województwie opolskim.**
- 4. Poziom rozwoju infrastruktury komunalnej na terenach wiejskich w województwie opolskim.**
- 5. Rewitalizacja Jeziora Średniego w Turawie**
- 6. Sprawy różne.**

* * *

K.PYZIAK, Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Rolnictwa przywitał członków Komisji i zaproszonych gości.

Stwierdził quorum i odczytał proponowany porządek obrad.

Poinformował o wycofaniu z porządku obrad punktu 3 i 4.

Następnie Przewodniczący Komisji poprosił członków Komisji, aby zgłosili ewentualne dodatkowe sprawy, które wymagają omówienia na posiedzeniu, a które nie zostały uwzględnione w porządku obrad, pod rygorem ich późniejszego nieuwzględnienia.

Andrzej Kasiura – Członek Zarządu Województwa Opolskiego złożył wniosek o wprowadzenie do porządku obrad dodatkowego punktu – „Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej gminie Turawa”.

Przewodniczący Komisji odczytał porządek obrad uwzględniając proponowane zmiany.

- 1. Informacja z działalności ARiMR za I półrocze 2008 roku.**
- 2. Informacja nt. działalności OODR w Łosiowie za I półrocze 2008 roku.**
- 3. Rewitalizacja Jeziora Średniego w Turawie.**
- 4. Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej gminie Turawa.**
- 5. Sprawy różne.**

Porządek obrad posiedzenia wraz ze zmianami został przyjęty jednogłośnie.

* * *

Ad. 1.

Informacja z działalności ARiMR za I półrocze 2008 roku.

A.KONOPKA (dyrektor Oddziału Regionalnego ARiMR w Opolu) – omówił przedmiotową informację (w załączeniu).

J.ŚLIWA (członek Komisji) – wiemy jak realizowane były płatności w 2007 i 2008. Szczególnie ucierpiały na tym duże gospodarstwa, które po kilka milionów te płatności mają. Pan dyrektor złożył pewną deklarację i w związku z tym myślę, że nie ma zagrożenia dla tych płatności, które będą rozpoczęte w grudniu. Moje główne pytanie dotyczy PROW-u, jako, że jestem członkiem Rady Gospodarki Żywnościowej przy Ministrze Rolnictwa, a w ostatnich tygodniach trwa konsultacja zmian do PROW-u, które ogłosi pan Minister. Dotyczą one przemieszczenia środków pomiędzy działaniami szczególnie zabranie wielu milionów euro przetwórstwu rolno-spożywczemu. Buntują się mleczarnie, mięso białe, mięso czerwone itd. Te środki mają pójść na renty i inne działania wartościowo mniejsze. Jak to wygląda ze strony ARiMR, czy rzeczywiście jest problem ze środkami w budżecie zaplanowanymi pierwotnie przy podziale? Czy jest konieczność aby takie duże środki przemieszczać kosztem przemysłu, który wszedł przed recesją 2004-2006 bardzo skutecznie, ale były to jakieś etapy. Dlatego jest dużym zaskoczeniem, że resort chce ograniczyć środki w tych działaniach. Jak na ten temat zapatruje się ARiMR? Kolejnym moim pytaniem jest to czy udzielanie rent strukturalnych wpłynęło w województwie opolskim w jakimś stopniu na zmianę struktury gospodarstw?

A.KONOPKA – jeśli chodzi o województwo opolskie i liczbę rent to nie jest to dużo, bo jest ich niewiele ponad 200 wniosków składanych co roku przez opolskich rolników, ale podejrzewam że gdyby ta wielkość była kilka razy większa to z pewnością znaleźli by się na to chętni. Można powiedzieć, że społeczne oczekiwanie na to działanie jest duże. Natomiast co do opolskiego oddziału ARiMR to trudno jest tutaj coś deklarować bo my jesteśmy instrumentem, który realizuje to działanie. Chcę powiedzieć, że nabór na to działanie trwał niecałe 3 tygodnie i ta pula została wykorzystana. Gdyby kwota była kilka razy większa to z pewnością zostałaby skonsumowana.

H.CZAJA (Wiceprzewodniczący Komisji) – nasuwa mi się pewien wniosek, ale może zacznę od tego, że jako rolnicy i Izba Rolnicza jesteśmy zadowoleni ze zmian wprowadzonych w działaniu „modernizacja gospodarstw rolnych” bo akurat to postulowaliśmy. Sytuacja się zmienia i ta zmiana, którą spowodowało Ministerstwo czyli zmiana wniosku nie co do kwoty, ale co do chęci zakupu czy budowy obory na zakup ciągnika – jest to bardzo pozytywnie odbierana. To postulowaliśmy i było przez Rząd bardzo szybko załatwione. Myślę, że to długie oczekiwanie i niecierpliwość na rozpatrywanie wniosków są u tych rolników, którzy musieli z różnych względów zmienić swoje plany co do inwestowania w swoim gospodarstwie. Odeszliśmy od modelu zmuszania rolnika do inwestowania w coś co się nie opłaca, tak więc ten czas oczekiwania się zrekompensował i w związku z tym duże słowa uznania.

Natomiast są również głosy rolników, że Agencja musi stosować sankcje w stosunku do rolników z różnych przyczyn, i że są one zbyt rygorystyczne. Apel do dyrektora nam tu nie pomoże bo to są rozporządzenia na szczeblu krajowym, tak więc dzisiaj tego nie rozstrzygniemy. W uzgodnieniu z dyrektorem A.Konopką przygotowuję wniosek, którym moglibyśmy jako Komisja Rolnictwa wesprzeć działania Izby Rolniczej, i skierować go do Ministerstwa. W wielu przypadkach sankcje są prawdopodobnie uzasadnione i są prawidłowo kierowane do rolników naciągaczy. Ale wiele spraw jest takich, że raz że rolnik nie zawinił, dwa że nic się nie stało. Są jeszcze inne drobniejsze rzeczy, które wymagałyby wsparcia Komisji Rolnictwa i złożenia na ręce Ministra Rolnictwa, przynajmniej w takich sytuacjach, które od razu wskazują że nikt nikogo nie chciał oszukać. Znam te sytuacje i uważam, że wymagają one wsparcia ze strony naszej Komisji.

Kolejną rzeczą jest projekt zmian w PROW-ie, który oczywiście budzi pewne kontrowersje. Co do tych przesunięć w przetwórstwie rolno-spożywczym to J.Śliwa w pewnym sensie ma rację, ale z drugiej strony wymagana byłaby analiza w ramach naszego województwa, która pokazałaby czy rzeczywiście u nas jest jakiś sprzeciw czy go nie ma i wówczas możliwe, że Ministerstwo rozpatrzyłoby nasze postulaty. Ciągłe mówimy, że nie mamy przetwórstwa i teraz jakieś przesunięcia środków na pewno budzą emocje. Sądzę, że to powinno iść po linii konsultacji na terenie województwa, ponieważ my z pewnością mamy inną specyfikę. Dziękuję bardzo.

A.KONOPKA – zgadzam się z H.Czają w kwestii tych procedur, które na pewno należałoby uprościć. Nie kwestionowane jest to, że czynnik społeczny, samorząd rolniczy i regionalny powinien mieć w tej kwestii sporo do powiedzenia.

A.ZIELONKA (członek Komisji) – uważam, że jednym z najważniejszych zadań ARiMR jest informacja dla rolników. W jaki sposób u państwa jest to prowadzone. Czy odbywają się jakieś konferencje, spotkania, szkolenia? Czy to odbywa się w małych grupkach na wioskach czy może w większych i w gminach?

A.KONOPKA – nie mamy w poszczególnych biurach powiatowych osób, które zajmowałyby się tylko szkoleniem. W tej materii jest na pewno duża atrakcyjność. Na samym początku gdy ARiMR rozpoczynała swoją działalność to w każdym sołectwie przeprowadzaliśmy takie szkolenia. Niestety co roku to się zmienia i staramy się tu współpracować z OODR i Izba Rolniczą. W kwestiach czysto informacyjnych to musimy liczyć przede wszystkim na partnerów społecznych, których wymieniłem. Przykładowo umieszczenie informacji na temat przeniesienia biura powiatowego w Strzelcach Opolskich będzie kosztowało mnie jako dyrektora kilka tysięcy złotych. Nikt dzisiaj nie umieści tego za darmo. Wielce żałuję, że nie ma już audycji radiowej poświęconej rolnictwu jaka była jeszcze kilka lat temu, 50 minut poświęconych rolnictwu. Uważam że jest to z wielką stratą dla instytucji rolniczych i dla samych rolników, bowiem polityka informacyjna jest tutaj bardzo ważna. Możemy tu opierać się na współpracy z OODR i Izba Rolniczą oraz samorządami gmin, dlatego proponuję aby Komisja rozważyła ewentualne zmiany tego stanu rzeczy. Korzystając z okazji chciałbym podziękować panu redaktorowi Henrykowi Wawerowi, który jako nieliczna osoba z naszego województwa stara się w miarę możliwości przekazywać bieżące informacje rolnikom.

K.PYZIAK – dobrze byłoby ten wniosek o restaurację audycji rolniczej złożyć w Radiu Opole. Natomiast wracając do tematu sankcji wspomnianych przez H.Czają chciałbym zapytać o ewentualne propozycje dotyczące tego gdzie możemy się z tą sprawą zwrócić.

H.CZAJA – myślałem o Ministrze Rolnictwa ale to oczywiście wymaga przygotowania. Przygotuję to korzystając z pomocy A.Konopki.

A.KONOPKA – taką specyfiką jeśli chodzi o składanie wniosków to my jako region Opole to jesteśmy jakbym to nazwał w ogonie co do tempa składania wniosków przez rolników. Wszędzie tam, gdzie nie ma koperty regionalnej jesteśmy gdzieś tam z tyłu. W związku z tym na pewno będzie trzeba działać w tym kierunku, aby tam gdzie to jest możliwe uruchamiać koperty regionalne oczywiście żeby ta koperta była jak największa. Przykładowo biorąc pod uwagę działanie Odnowa wsi, gdzie myślałem, że jako liderzy we wdrażaniu tego programu jesteśmy docenieni, ale jeśli wziąć pod uwagę wielkość środków to jeśli się nie mylę mamy najmniejszą kwotę na to działanie w kraju.

K.PYZIAK – dziękuję za propozycję wniosku H.Czaji, a co za tym idzie uważam, że dobrze byłoby aby Komisja to poparła. Sądzę, że powinniśmy zająć się tym tematem na najbliższym posiedzeniu Komisji bądź na kolejnym. Dziękuję bardzo za wyczerpujące przedstawienie informacji oraz za wszystkie wypowiedzi. Czy są jeszcze pytanie? – nie było.

*****WNIOSEK***** *Komisja przyjęła informację z działalności ARiMR w I półroczu 2008 roku.*

Ad. 2.

Informacja o działalności OODR w Łosiewie za I półrocze 2008 roku.

J.PURTA (z-ca dyr. Opolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Łosiewie) – omówił przedmiotową informację (w załączeniu).

K.PYZIAK – chciałbym zauważyć, że źle by się stało, gdyby możliwość wejścia na nasz rynek firm zachodnich spowodowała upadek ODR-ów w Polsce. Powinniśmy nad tym nieustannie czuwać i o to apeluję do wszystkich obecnych na dzisiejszym posiedzeniu. Chciałbym również podziękować OODR w Łosiu jako nielicznemu ODR, który się tym zajmuje w skali kraju, za współpracę w zakresie PDO. Zas jako przewodniczący Komisji Rolnictwa chciałbym zaapelować, abyśmy odpuścili Zarządowi Województwa to dodatkowe dofinansowanie na PDO w wysokości 25 tys. zł. Taka była osobista prośba Członka Zarządu Województwa Opolskiego – Tomasza Kostusia, a związana z dotychczasową pomocą finansową jakiej przy okazji różnych wydarzeń udzielał samorząd województwa opolskiego z budżetu. To jest i tak najwyższe dofinansowanie w Polsce. Drugą sprawą jest pismo kierowane przez Wojewódzki Związek Kótek i Organizacji Rolniczych z różnymi organizacjami do Rządu RP, parlamentarzystów i Wojewody Opolskiego w sprawie sytuacji ekonomicznej rolnictwa w tym także opolskiego. Wydawałoby się, że u nas z tej działalności można uzyskiwać wysokie dochody ale jak się okazuje jest to nieprawda. W związku z tym proponuję, aby tą sprawą zająć się na następnym posiedzeniu i wypracować jakieś stanowisko. Proszę dyrektora J.Purte, dyrektora A.Konopkę i prezesa H.Czaję, aby dostarczyć konkretne argumenty na temat tego jak ta sytuacja wygląda na Opolszczyźnie po zniwach.

J.ŚLIWA – J.Purta przedstawił szeroki zakres działalności OODR w Łosiu. Ten przedstawiony zakres świadczy o tym jak ważna jest to instytucja dla opolskiego rolnictwa. Ta instytucja swoją strukturą i zakresem jest najbliższą rolnika. Nawet Izba Rolnicza, różne kółka czy organizacje rolnicze, i wszelkie inne instytucje nie mają takiego bliskiego kontaktu z rolnikami. W związku z tym uważam, że należy zakończyć dyskusję poprzez zmianę ustawy o ODR, komu to ma podlegać, kto ma to finansować. Osobiście jako rolnik uważam, że tego typu instytucja powinna być zarządzana przez samorządy lokalne czyli sejmik. Niech Izby Rolnicze po to ręki nie wyciągają bo z tym utoną. Tu jest potrzebna decyzja Rządu w tej kwestii. Wówczas lokalne władze samorządowe będą tą współpracę zacieśniać, łącznie z dofinansowaniem i kształtować pewien model zarządzania czy wręcz potrzebę informacji i działań tego ośrodka dla planowania i realizacji różnych działań związanych z dofinansowaniem ze środków UE. Dyrektor J.Purta zasygnalizował tu sprawy ochrony środowiska itd. w związku z kanalizacją, ale to też nie zależy od rolników. Jeśli systematycznie podnosi się ceny za wywóz śmieci, oczyszczanie itd., a w inwestycjach samorządów lokalnych nie chce się dofinansować podłączenia do kanalizacji to tu jest problem. Bo jak ktoś ma kilometr czy więcej do głównego ciągu to on nigdy się nie podłączy. To nie jest kwestia tego, że ktoś nie chce, dlatego należy szerzej przyjrzeć się temu problemowi. Wracając do ODR, to jako instytucja na pewno będzie nam służyć do wyliczenia rentowności, opłacalności produkcji rolnej. Miejmy na uwadze, że rolnictwo w Polsce nierówne przykładowo Małopolska, Wielkopolska a Opolszczyzna.

Nie wiem czy tutaj należałoby nadać rangę uchwały sejmiku, aby Marszałek przeniósł to na Konwent Marszałków, w każdym razie tą ustawą trzeba się zająć tak abyśmy jak najpóźniej w przyszłym roku wiedzieli na jakich warunkach ma to funkcjonować.

J.PURTA – jeśli chodzi o ścieki to nie ukrywam, że dział rozwoju regionalnego cały czas się wybija na czoło. Natomiast jeśli mamy rozwijać agroturyzm to nie wyobrażam sobie sytuacji, że jest kanalizacja i ktoś nie będzie się chciał do niej podłączyć. Jeśli przyjedzie turysta i powącha powietrze w nie skanalizowanej wsi to więcej tam się nie pojawi. Uważam, że urzędy powinny to biednym ludziom uzmysławiać, zaś co do pieniędzy na kanalizację to mamy wiele różnych instytucji, które mogą w tym pomóc. Gminy dokładnie wiedzą skąd pieniądze można pozyskać więc ta sprawa nie może być potraktowana powierzchownie.

H.CZAJA – zgadzam się z J.Śliwa, że oczekiwania rolników są odmienne od tego co się realizuje. Wiadomo, że gdzieś pomoc w wypełnianiu wniosków, to robi zarówno IR jak i firmy prywatne, a więc nie wiele to odbiega od pozostałych instytucji. Natomiast oczekiwania rolników są daleko idące łącznie z doradztwem ekonomicznym. Polemizując z J.Śliwa – dlaczego my chcemy wymyślić nowy twór, ponieważ ja jestem za tym aby jak najszybciej rozstrzygnąć sprawę przynależności ODR-ów gdziekolwiek. Z pewnością musi nastąpić pilna decyzja, aby ODR wiedziało gdzie jest, w którym miejscu i kogo ma słuchać. Nie wymyślajmy czegoś co znowu będzie tylko i wyłącznie polskie, bo mamy doskonałe przykłady francuskie, niemieckie, austriackie. Moim argumentem jeśli chodzi o przynależność doradztwa do Marszałka jest taki – owszem doradztwo u Marszałka jeśli chodzi o sektor Odnówę Wsi czy obszary wiejskie, natomiast który Marszałek będzie zainteresowany

doradztwem prosto gospodarczym? Odpowiedź brzmi – żaden. Tu jedyny słuszny kierunek to jest umocowanie doradztwa w jakiejś formie ale blisko rolnika.

K.PYZIAK – niestety musimy kończyć ten temat. Uważam, że powinniśmy zwrócić się do Zarządu Województwa aby zaczął wstępne prace pod tym kątem. Analizę możliwości finansowania, potrzeby, dobrze byłoby aby odpowiednie departamenty UMWO zaczęły o nad tym pracować. Zarząd powinien wyprzedzać pewne fakty i być może sugerować je na poziom wyższy, bo dzięki temu możemy jako województwo przodujące w rolnictwie iść bardziej do przodu. Czy są jeszcze pytania? – nie było

*****WNIOSEK***** *Komisja przyjęła informację z działalności ARiMR w I półroczu 2008 roku.*

Ad. 3.

Rewitalizacja Jeziora Średniego w Turawie. 2:00:30

K.PYZIAK – chciałbym serdecznie powitać prof. S.Podsiadłowskiego z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, który zaprezentuje nam metodę jaka zostanie zastosowana na Jeziorze Średnim. Tytułem wstępu chciałbym powiedzieć, że jako Komisja zrobiliśmy dużo, aby doprowadzić do rewitalizacji Jeziora Średniego, który jest własnością gminy.

P.DZIEDZIC (naczelnik Wydziału Rolnictwa UG Turawa) – przedstawił informację na temat parametrów technicznych i stanu Jezior Turawskich ze szczególnym uwzględnieniem Jeziora Średniego oraz dokonał prezentacji zdjęć z wodowania Aeratora na Jeziorze Głębokim w Szczecinie.

S.PODSIADŁOWSKI (profesor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu) – aeracja pulweryzacyjna nad, którą pracujemy od 1996 roku, a którą przed chwilą widzieliśmy na prezentowanych zdjęciach jest w chwili obecnej najlepszą metodą napowietrzania jezior z tej przyczyny, że nie wymaga ona energii z zewnątrz, ponieważ bazuje na energii wiatru. Jest to metoda mało inwazyjna dla środowiska. Aerator pracuje w sposób ciągły przez cały rok. Zasada jego działania polega na tym, że nie pompuje on powietrza do wody jak robiły to stare aeratory i tak jak robią to napowietrzanie w akwariach. Nasz aerator wyciąga wodę ze strefy naddennej, wysyconą siarkowodorem i rozpyla ją na powierzchni dzięki czemu siarkowodor może się ulotnić. Powoduje nasycenie wody pobranej z dna tlenem i spuszcza ją z powrotem do strefy naddennej. Z energetycznego punktu widzenia jest to najbardziej sensowny proces napowietrzania. Dlaczego należy napowietrzać strefę naddenną, dlaczego jest to podstawą rekultywacji tego jeziora? Z tej przyczyny, że jezioro to ma nadmiar biogenów, jest zbyt żyzne, ma zbyt wysoką tropieć, gdyż przez całe lata coś tam spływało. Tlen jest potrzebny aby to wszystko spalić. Ponadto z tymi dopływami - ściekami oprócz związków organicznych, z którymi da sobie radę tlen, dopłynął również fosfor, który w normalnych ekosystemach jeziornych występuje w mikroilościach. Ekosystemy jeziorne nie potrafią walczyć z nadmiarem fosforu, ponieważ w naturze nie mają takiego problemu. Tutaj jest pełna analogia do alkoholu metylowego i etylowego. W tym jeziorze jest za dużo związków organicznych, które dopłynęły ze ściekami, za dużo jest fosforu, który również ze ściekami dopłynął i potrzebny jest tlen żeby najogólniej mówiąc spalić te związki organiczne, zamienić je poprzez szereg przemian na ryby w końcowym efekcie. Potrzebne są również związki chemiczne żeby w sposób trwały inaktywować fosforany, które już są w tym jeziorze – w wodzie i w osadach dennych.

Inaktywacja fosforu jest zabiegiem bardzo trudnym i zachodzi bardzo źle w warunkach beztlenowych, właściwie w takich warunkach jest praktycznie niemożliwa. Po konsultacjach z prof. Rosowem z Olsztyna, który jest uznawany za prekursora rekultywacji jezior w 2003 roku wyposażyliśmy aerator w takie urządzenie, które potrafi dozować w nie dużych ilościach – około 23kg miesięcznie odpowiedni koagulant, który w tych warunkach silnego natlenienia potrafi w sposób trwały uporać z tymi fosforanami i je inaktywować. To są dwie rzeczy, które nasz aerator pulweryzacyjny robi i robi to dobrze. Poza tym aby to jezioro szybko przywrócić do właściwego stanu trzeba zrobić jeszcze dwie rzeczy. Jedną z tego co słyszałem jest już zrobiona, a mianowicie odcięcie dopływu biogenów, i tu bardzo dużo w tym zakresie zrobiła gmina. Jest jeszcze druga rzecz, którą trzeba będzie robić w następnych latach. W większości polskich jezior oprócz tego, że są przeżyźnione to jeszcze jest odwrócona piramida pokarmowa. Najkrócej mówiąc zbyt mało jest ryb drapieżnych. Ryby drapieżne

są wylawiane przez wędkarzy, rybaków i kłusowników w zależności od tego kto gospodarzy na jeziorze. Ci ludzie niespecjalnie interesują się rybami o białym mięsie tzw. rybami karpiowatymi takimi jak płotki, leszcze, karasie itp., które nie mając naturalnego wroga w postaci ryb drapieżnych zjadają cały zooplankton, który normalnie limituje ilość fitoplanktonu. Zooplankton jest jedynym naturalnym wrogiem fitoplanktonu. W sytuacji, gdy mamy jezioro przeżyźnione, i gdy fitoplankton nie ma naturalnego wroga, ponieważ jest on zjadany przez nadmierną ilość ryb karpiowatych niespecjalnie cennych, fitoplankton się rozmnaża i jest z tym kłopot. Czyli drugim zadaniem w następnych latach, będzie systematyczne w miarę możliwości finansowych zasilanie jeziora szczupakiem. Najlepszą formą pomocy takiemu jezioru jest zarybianie szczupakiem o długości około 10cm, ponieważ on nie odżywia się zooplanktonem, bo jest na tyle duży aby żerować na tarle płotki, karasia i leszcza. Ten szczupak robi wspaniałą robotę na jeziorze i nie powoduje to pretensji ze strony wędkarzy, ponieważ mają szczupaki zamiast płotek. Jest to bardzo korzystne, niemniej jednak podstawa jest proces natleniania poprzez aerację strefy przydennej. To jest podstawa każdej rekultywacji jeziora. Inaktywacja fosforu i biomanipulacja są metodami współdziałającymi, uzupełniającymi. Dziękuję bardzo.

K.PYZIAK – dziękuję bardzo panu profesorowi za to wystąpienie, bo oczekiwaliśmy długiego wykładu, a pan profesor w kilku zdaniach streścił sens metody. Dla mnie ta argumentacja jest bardzo przekonująca, ale mając na uwadze, że zebraliśmy się tu w celu wypracowania pewnego toku postępowania i podjęcia decyzji o przekazaniu gminie środków finansowych otwieram dyskusję.

S.PODSIADŁOWSKI – jeśli jest taka wola zebranych to dysponuję odpowiednią prezentacją.

K.PYZIAK – sądzę, że dobrze byłoby zapoznać się z tą prezentacją.

S.PODSIADŁOWSKI – proszę państwa tutaj mamy schemat działania aeratora na jeziorach głębokich. Z reguły wygląda to w ten sposób, że natleniona jest tylko wierzchnia warstwa wody. Natleniona jest ona dzięki naturalnym ruchom wody, dzięki wiatrowi i fitoplanktonowi, który bytuje w tej warstwie. W większości jezior zeutrofizowanych poniżej 4m tlen nie występuje. W strefach głębszych hypolinionie, betalinionie występuje bardzo dużo związków biogenych czyli związki organiczne pochodzące ze ścieków, w tym fosfor pochodzący z nawozów, ale w pobliżu siedzib ludzkich pochodzi on z proszków do prania, szamponów itp. Fosforany zmniejszają tam napięcie powierzchniowe. Co ten aerator robi? Otóż zasysa wodę ze strefy przydennej, wodę wysyconą na ogół całkowicie siarkowodorem. Przypomnę jeszcze, że w danej temperaturze woda ma skończoną pojemność gazową, czyli że w danej temperaturze może pomieścić ileś tam gazu. Stwierdziliśmy w naszych badaniach, że nie ma sensu wpychanie do tej wody tlenu skoro jest ona całkowicie wysycona siarkowodorem. Najpierw trzeba ten siarkowodór usunąć żeby zrobić miejsce dla tlenu. Z tego właśnie wynikała tak mała efektywność napowietrzania znanego nam z akwariów. O tyle o ile w przypadku akwariów to nikogo nie przeraża bo skala jest niewielka to przypadku jezior funkcjonowały tzw. ekoploksy w latach 60-tych i one miały silniki czasami 50 kW pracujące przez całą dobę, a efekty były takie same jak naszego aeratora. Właśnie dlatego, że całe założenie było niezbyt sensowne. Nasz aerator wyciąga wodę na powierzchnię, rozpyla ją w specjalny sposób dzięki czemu są rozerwane wiązania makrocząsteczkowe i siarkowodór się ulatnia, więc jest możliwość silnego natlenienia tej wody. Dopiero wtedy natleniona woda wraca do miejsca pobrania i jeżeli dojdzie do realizacji tego projektu to bardzo szybko zobaczycie państwo, że wszystkie ryby będą tutaj urzędowały z prostej przyczyny, tutaj jest dla nich mnóstwo jedzenia tylko, że brakowało tlenu. Bardzo szybko zacznie tu rosnać zooplankton, a wraz z tym przyplyną ryby, które będą szybko rosły. Takie zjawisko już obserwujemy na Zalewie Kietlickim, gdzie uruchomiliśmy aerator 20 maja tego roku.

Na jeziorach płytkich problem jest podobny ale nieco inny. Mianowicie wielkim problemem jest tzw. oksykлина. Jeziora płytkie szybko się nagrzewają w czasie letnim, wiosną przy silnej operacji słonecznej woda szybko się nagrzewa, nagrzewają się osady dennie i intensywność reakcji biochemicznych gwałtownie rośnie. W ciągu paru godzin – co obserwowaliśmy nieraz w badaniach – pojawia się ta warstwa oksykliny, a więc warstwa o zerowej zawartości tlenu, który został zużyty przez te reakcje zachodzące na styku osadu dennego. Gdy ta oksykлина zbyt długo się utrzymuje to dochodzi do bardzo niekorzystnych zjawisk, a mianowicie giną najcenniejsze w jeziorze zwierzątka zwane makrozoentoz – małe raczki itd. np. larwy komarów, które bytują na styku osadów dennych, te właśnie, które biorą udział w łańcuch pokarmowym, bo one mają być zjadane przez ryby. Nie

możemy dopuścić, aby to całe towarzystwo wyginęło. Aerator na jeziorach płytkich, i takie będzie jego zadanie na Jeziorze Średnim, dajemy mu trochę większą swobodę niż zwykle, i jego zadanie polega na likwidowaniu tej oksykliny tak aby nie doszło do wymarcia tego makrozoofitozoo. Jezioro, które nie posiada litoralu, nie posiada życia w osadach dennych jest jeziorem martwym.

Proszę państwa na zdjęciu mamy aerator w Szczecinku. W Szczecinku pracują dwa aeratory od 2005 roku, przez dwa lata były na zimę wyciągane na brzeg, a obecnie z obawy przed zniszczeniami nie są już wyciągane tylko przyciągane są w bezpieczniejsze miejsce, które jest pod ciągłym dozorem. Następnie mamy zdjęcie z Sierakowa, gdzie ustawiliśmy pierwszy aerator i jest to jezioro głębokie, które ma 3 głęboczki po około 30m, występuje tam sielawa. Cała sielawa jest pod aeratorem, a to z prostej przyczyny bo tam są najlepsze warunki bytowania.

W odniesieniu do fosforu, bo powiedziałem że to jest taka groźna rzecz ten fosfor, ponieważ nie występuje w naturze w dużych ilościach i system jeziorny nie umie sobie z tym radzić. Głównym źródłem fosforu w rzekach i jeziorach są detergenty i nawozy mineralne. W przypadku Jeziora Średniego trudno mówić o nawozach, więc raczej jest to fosfor pochodzenia bytowego. 1mg fosforu wystarcza do wyprodukowania około 100mg suchej masy glonów co odpowiada 1000-2000mg świeżej masy, a więc ten fosfor jest tak groźny. Właśnie dlatego tak ważną rzeczą jest jego trwała inaktywacja, która zachodzi tylko w warunkach tlenowych. Jeśli nie doprowadzi się tlenu do dna to inaktywacja nie ma sensu, ponieważ prędzej czy później ten fosfor wróci do tonii wodnej.

Reakcja chemiczna według, której ta inaktywacja zachodzi – stosujemy siarczan żelazowy, dlatego że on występuje w naturze. Występuje w torfach ekosystemów i one go znają, a więc nie jest groźny. Również w naturze występuje chlorek żelaza, ale nie stosujemy go z prostej przyczyny, bo rozpuszcza nam całą aparaturę. Jest tak aktywny chemicznie, że trudno sobie dać z nim radę, natomiast siarczan żelaza pracuje dobrze spełniając swoją rolę. Unikamy jak ognia siarczanu glinu, którego w UE nie wolno stosować nawet do oczyszczania ścieków. Rzecz polega na tym, że glin w wysokiej temperaturze, przy wysokim PH potrafi się uwolnić w postaci jonu trójwartościowego, który jest potwornie trujący i w ciągu paru godzin wytepi całe życie w jeziorze. Amerykanie stosowali siarczan glinu na kilku jeziorach, ale są to jeziora, pod którymi mają ustawione rakiety balistyczne. Pod jeziorami mają wykopane tunele, którymi ciągle jeżdżą pociągi z raketami dzięki czemu przeciwnicy nigdy nie wiedzą, gdzie te rakiety w danej chwili są.

Oczywiście prowadzimy badania dotyczące tej inaktywacji na jeziorach. Ciągłe mamy jakieś prace magisterskie, doktoraty i staramy się nieustannie iść do przodu. Szczerze mówiąc młodzież trochę nas do tego zmusza ale to jest sensowne.

Efektywność strącania fosforu jest funkcją wielu różnych rzeczy. To co już stwierdziliśmy to jest koagulant czyli rodzaj i stężenie koagulantu, temperatura, PH i co ciekawe – czas szybkiego i wolnego mieszania. Okazuje się, że w warunkach tlenowych żeby uzyskać te bardzo trwałe długie kłaczki, które już nie wrócą do toni wodnej, to nie tylko trzeba to robić w atmosferze tlenowej, ale to mieszanie musi być najpierw szybkie, a później wolne – skorelowane z temperaturą i PH co nie jest takie proste. W tym zakresie robimy szereg badań.

Najważniejszą częścią jeziora, tą która daje jezioroodporność, to jest ta płytka część porośnięta makrofitami, a więc roślinami zakotwiczonymi w dnie ale korzystającymi z energii słonecznej – to jest najważniejsze. Chciałbym bardzo mocno podkreślić, że gdybyśmy chcieli zniszczyć jezioro to wystarczy wokół jeziora zrobić plażę, zniszczyć cały litoral, i żadne jezioro tego nie wytrzyma.

Z naszych badań wynika, że na jeziorze na którym jest dostawa miogenu nie wolno dopuścić do tego, aby średnia zawartość fosforanu była większa niż 0,1mg. Dlaczego my potrafimy walczyć z sinicami przy minimalnym zużyciu chemii, minimalnym zużyciu koagulantów – około 7kg na hektar? Jest to możliwe tylko dzięki temu, że wiemy dokładnie kiedy należy ten koagulant zastosować. Jak sinice chcą zakwitnąć to dzień wcześniej trzeba im strącić fosfor. Wówczas zakwitnąć nie mogą i mamy 3-4 tygodnie spokoju. Żeby móc w mądry sposób prowadzić rekultywację trzeba mieć ciągły monitoring i ciągle prowadzić badania. Jeżeli projekt zostanie przez państwa przyjęty to planujemy, że w półroczu letnim co tydzień będą prowadzone pomiary dokładnej zawartości fosforanu w wodzie, aby dokładnie w danym momencie można był zareagować przy minimalnym użyciu chemii. Wstępnie wytypowaliśmy lokalizację aeratora na Jeziorze Średnim, ale oczywiście dokładna lokalizacja będzie ustalona po bardzo dokładnych badaniach – prawdopodobnie będzie to mniej więcej w centrum jeziora. Tak jak wcześniej powiedziałem aerator na jeziorach płytkich ma zawsze sporą swobodę, ponieważ o to chodzi żeby on myszkował po tym jeziorze. Żeby penetrował jak największą połączoną dna i nie dopuścić żeby tam wystąpiła oksykлина, takie jest jego zadanie.

Pracujemy nad programem prognozowania i jest robiony w naszym instytucie doktorat, jest to model prognozowania, który w przyszłości będzie dyrygował pracą mobilnego aeratora. Czekamy na pojawienie się sondy do pomiaru fosforanów. Zapewne państwo wiedzą, że już za pomocą sond czyli takich przyrządów które się wtyka i od razu ma się odczyt, można mierzyć poziom tlenu, PH, przewodność elektrolityczną, temperaturę. Natomiast nie ma jeszcze sondy do fosforanów, aczkolwiek ma być za rok lub dwa i natychmiast ją kupimy. Wówczas ten mobilny aerator będzie sobie na bieżąco jeździł po jeziorze, a wszystko będzie mierzone i w zależności od tego co komputer wyliczy w jednym miejscu dawka będzie większa w innym mniejsza, po to aby nie dawać więcej niż potrzeba.

W naszym ośrodku robimy różne rzeczy, mamy takie jezioro niedaleko Swarzędza, w którym nie można postawić aeratora. Jest to małe jezioro 10-hektarowe, które nie dosyć że są wysokie brzegi to jeszcze zalesione. Czyli tam wszyscy ludzie z pobliskich wsi musieliby dmuchać, aby aerator się kręcił, ale pewniejsze jest że rozebraliby go na złom. W związku z tym wymyśliliśmy inną rzecz bo tam są dwa strumienie wypływające ze skarpy. Strumienie, które funkcjonują nawet w największe upały, co wykazały nasze badania. Myśmy te strumyki wprowadzili takimi studniami w głąb i rurami chemoodpornymi wprowadziliśmy na dno jeziora. Zapewniliśmy dopływ natlenionej wody i proszę sobie wyobrazić, że te dwa strumyczki dały wyraźną bardzo dużą poprawę stanu tego jeziora.

Pracujemy jeszcze nad jedną rzeczą, a mianowicie są czasami takie sytuacje, gdzie nie ma ani strumyczków, ani aeratora nie można postawić, a jednak ten fosfor trzeba jak inaktywować. Zgłosił się do mnie osobiście przedstawiciel firmy Zębiec z Gór Świętokrzyskich i oni produkują bentonit do odlewów itd. i szukają jakiejś technologii aby więcej zarabiać. Od paru lat pracujemy wspólnie z Uniwersytetem Poznańskim i już udało nam się opracować dwa bardzo dobre preparaty. Co prawda one będą drogie, ale bardzo dobre, które będą potrafiły inaktywować fosfor na dnie. Traktujemy tą metodę jako przyszłość i jako metodę, która będzie mogła być stosowana wtedy, kiedy z jakichś tam względów nie będzie możliwe zastosowanie aeratora.

Na następnym slajdzie mamy zdjęcie z Minnesoty w USA, które pokazuje zakończenie rekultywacji jeziora. Te przeżyźnione jeziora, bardzo silnie nawożone przez dziesiątki lat, gdy się robi rekultywacje to tym wspaniałym efektem jest bardzo silny litoral czyli bardzo duża ilość tych łąk podwodnych, które są bardzo pożyteczne dla jeziora. W którymś momencie należy zacząć kosić te łąki, ale nie można tego robić za wcześnie aby jezioro nie wróciło do poprzedniej postaci. To koszenie robią takie pływające kombajny, które ścinają te łąki pół metra pod wodą robiąc z tego doloty, które są wyrzucane na brzeg. To jakiejś wielkiej wartości odżywczej nie ma ale prawdopodobnie zawierają jakieś aminokwasy skoro zjadają to krowy. Oczywiście nie sądzę, żeby to znalazło zastosowanie na Jeziorze Średnim, ale na wielu jeziorach w północnej Polsce rozległych, płytkich, na których te łąki po rekultywacji z biegiem czasu się rozbudują, to trzeba będzie to zastosować. Dziękuję bardzo za uwagę.

A.KASIURA – jako że nie miałem możliwości spotkać się z panem profesorem i podyskutować mam pytanie – kiedy należy spodziewać się efektów i jakie one będą trwałe w odniesieniu do tej metody? Przy okazji chciałbym zapytać jeszcze o czynnik wiatru jako napędu do tej maszyny. Kolejne pytanie adresowane jest do wójta gminy o kalkulację tych 300tys., co będzie wchodziło w skład zamówienia i jakie są roczne koszty obsługi bo gmina bierze te koszty na siebie.

S.PODSIADŁOWSKI – skuteczność tej metody jest wysoka tym bardziej, że Jezioro Średnie nie jest duże. Na jeziorze w Sierakowie, które ma 100ha i bardzo dużą głębokość, gdyż ma 3 głęboczki po 30m co roku odnotowywano poprawę, a już po 5 latach przezroczystość wody sięgała 6m. Myślę, że jeśli wziąć pod uwagę, że jezioro nie jest duże i płytkie to poprawa powinna być bardzo duża już w pierwszym roku, i myślę również że w przyszłym roku nie będzie zakwitów sinic. Wszystko zależy od tego ile tych miogenów jest w osadach dennych i ile jeszcze jest w glebie, bo przeciętny przepływ ścieków w glebie nie jest silny. Przeciętnie jest to maksymalnie 2m na rok, a zatem nawet jeżeli skanalizujemy jakąś zlewnię przy jeziorze to jeszcze przez 8-10 lat po ulewnych deszczach te biogeny, którymi wysyczone są gleby do jeziora spływają. To nie jest takie szybkie przemieszczanie się. Wydaje mi się, że po 7 latach ten aerator już tu nie będzie potrzebny, oczywiście poprawa będzie widoczna co roku, ale po 7 latach będzie go można przenieść na inne jezioro lub sprzedać z zyskiem. Nie sadzę, żeby tutaj pojawiły się jakieś problemy. Nie ukrywam, że liczę na to że monitoring będzie prowadzony przez gminę solidnie, bo to jest podstawa sukcesu

W.KAMPA (Wójt Gminy Turawa) – w ramach takiego porozumienia i ostrych negocjacji z prof. S.Podsiadłowskim faktycznie jest to kwota 300tys. Natomiast jakieś niewielkie koszty obsługi i nadzoru to już gmina bezpośrednio przejmuje na siebie. Nasz inspektor z wydziału ochrony środowiska będzie co tydzień te próbki pobierała i przekazywała do Poznania profesorowi, który będzie podejmował decyzje czy w tym momencie trzeba dozować ten środek. Aerator będzie chodził całe lato. Kwestia zastosowania tego i tutaj będzie współpraca z panem profesorem. Współpraca pomiędzy samorządem w ramach tego projektu jest określona na 5 lat. Tak jak wstępnie rozmawialiśmy ma mieć 3 lata gwarancji, ponadto pan profesor wyposaża naszego pracownika w laboratorium, dzięki czego będziemy mogli robić wstępne badania. Po negocjacjach cena aeratora spadła bo początkowo miało to być netto, a teraz jest brutto. Nie jest tajemnicą, że w Szczecinie ten aerator poszedł za 360tys. i tam sfinansowała to miasta wspólnie z WFOSiGW.

G.SAWICKI (członek Komisji) – cieszę się, że cena spadła bo to jest dobra wiadomość. Mam pytanie do pana profesora – czy pan robił jakieś pomiary siły wiatru na Jeziorze Średnim, czy jest odpowiedni przepływ powietrza tak żeby aerator pracował poprawnie? Drugie pytanie to z tego co zrozumiałem to oddziaływanie aeratora jest wzdłużne czyli do przodu i do tyłu to natlenianie i penetracja. Czyli co jakiś czas będzie go trzeba przesuwać w inne miejsca.

S.PODSIADŁOWSKI – Nie. Rzecz polega na tym, że on myszkuje sobie po jeziorze, będzie pracował po kole o średnicy 50m. Natomiast ta strefa natleniona przydenna na skutek działania naturalnych ruchów wody przy wietrze będzie przemieszczana po całym jeziorze. W małych jeziorach to bardzo szybko się miesza, to się odbija od dna i krąży tak więc z tym nie będzie problemu. Nawet gdyby aerator stał w jednym miejscu to i tak całe to jezioro będzie natlenione bo to się miesza. Natomiast rzeczywiście zmierzyłem sobie prędkość wiatru przy takim słabym szkwałe i jest zupełnie wystarczająca z tej przyczyny jak wskazuje dokumentacja większość wiatru pochodzi z kierunku północno-wschodniego czy północno-zachodniego, od strony jeziora Dużego i tam tego wiatru wystarczy. Podobnie jak w przypadku Szczecina my ten aerator robimy po 82cm, żeby on lepiej wykorzystywał te słabe wiatry. Jeszcze raz podkreślam, że ten nasz aerator nie ma w ciągu tygodnia przepompować całej wody, bo nie o to chodzi. Jego zadanie polega na stworzeniu strefy życia pod sobą i aby ta strefa się powiększała. Gdybyśmy chcieli przepompować całą wodę to potrzebowalibyśmy olbrzymiej ilości energii, a to po prostu nie jest potrzebne. Przyroda nie lubi takich ostrych działań, woli działania subtelne ale ciągle trwające. Najgorszą rzeczą jaka może się zdarzyć przy aeracji jeszcze w czasach używania poprzednich urządzeń to to, że w którymś momencie zabrakło pieniędzy na prąd i ktoś to wyłączał. Tutaj będziemy mieli takie subtelne działanie ciągle, wieloletnie.

W.KAMPA – była kiedyś mowa o takim korytarzu wietrznym i tam się tak szczęśliwie złożyło, że wichura w tym miejscu wycięła drzewa należące do RZGW.

G.SAWICKI – co do metody to jest ona możliwa do zastosowania na Jeziorze Średnim. Natomiast chciałem zapytać o jedną rzecz, bo pan profesor przeszedł nad tym dość szybko, a mianowicie chodzi mi o poprawę, która ma wystąpić dość szybko. Z tego co pan mówi wygląda na to, że będzie potrzeba 7 lat, ale moje pytanie brzmi czy to jest możliwe aby pan podpisał jakąś umowę z samorządem gminnym, w której zostaną określone jakieś parametry, które po tym czasie powinno spełniać jezioro, a z których będziemy mogli pana i tą metodę rozliczyć?

S.PODSIADŁOWSKI – o podstawowym parametrze powiedziałem. Nie możemy dopuścić aby zawartość fosforanu w wodzie przeskoczyła powyżej 0,1mg, bo jeśli do tego dopuścimy to będą zakwity. To jest podstawowa sprawa.

J.PURTA – 0,1mg w litrze?

S.PODSIADŁOWSKI – tak 0,1mg w litrze, a to jest niewiele. Proszę zauważyć, że w klasyfikacji jezior dopuszczalne jest 0,2mg w litrze dla 1 klasy. W sytuacji jezior, które już mają zakwity musimy stosować bardziej rygorystyczne metody niż wynika to z ogólnej klasyfikacji jezior. Trzeba robić wszystko, aby obniżyć zawartość fosforanów. Mogę zadeklarować, że już w przyszłym roku nie będzie zakwitów, ponieważ będziemy pilnowali niskiego poziomu fosforanu. Bez fosforu sinice nie

mogą zakwitnąć, bo on jest potrzebny do budowy ich ciała. Tlen, który będzie dostarczał aerator do strefy przydennej będzie sukcesywnie spalał materię organiczną i tam się rozwinie życie. Duża przejrzystość wody spowoduje, że te łąki wodne będą się rozwijały i będą kolonizowały wszystkie te tereny, które mogą kolonizować. Im więcej będzie tych łąk tym silniejsze będzie samo jezioro. Większość hydrologów mówi, że jeżeli powierzchnia jeziora jest opanowana w 25% przez łąki podwodne to jezioro jest już zdrowe, ponieważ te rośliny – makroalgi będą korzystały z tych miogenów. My będziemy pilnowali minimalizacji fosforanów. Nie można dopuścić, aby ich poziom podniósł się do np. 0,3-0,4mg w litrze. Proszę państwa niszczenie zakwitów jest 10-io krotnie droższe niż zapobieżenie ich powstaniu.

J.PURTA – jaki jest poziom fosforanu w tym roku?

S.PODSIADŁOWSKI – powyżej 0,2mg. Jeśli te 0,2mg wystąpi na krótko z jakiejś przyczyny to nie jest to groźne i czasami nie ma zakwitu. Natomiast jeśli tego wolnego fosforu jest dużo to cudów nie ma i zakwit musi wystąpić.

K.PYZIAK – jaki instytut na uniwersytecie się tym zajmuje?

S.PODSIADŁOWSKI – Instytut Inżynierii Rolniczej.

K.PYZIAK – kto produkuje ten aerator, bo myślę że nie sama uczelnia?

S.PODSIADŁOWSKI – mamy taką firmę, która od lat współpracuje z naszym uniwersytem i ona to produkuje, ale cały projekt itd. my robimy.

K.PYZIAK – nawiązując do tych związków żelaza, o których pan wspomniał, a służących do inaktywacji fosforu to mnie osobiście to przekonuje, ponieważ glin jednak jest toksyczny. W przypadku innych metod, z którymi się zapoznawaliśmy w większości stawiano na glin, ale nie potrafiono dokładnie określić w którym momencie należy zastosować te 7kg środka na hektar.

S.PODSIADŁOWSKI – nauka idzie do przodu. Studenci są dużo bardziej zainteresowani pracami z zakresu rekultywacji jezior niż z zakresu jakichś tradycyjnych badań polowych. My nie zmuszamy studentów do pisania konkretnych tematów. Ogłaszamy tematy, a oni sami sobie wybierają o czym chcą pisać. Nie ma co ukrywać, że obecnie ochrona środowiska pasjonuje studentów. Osobiście nie mam pretensji do profesorów, którzy 20 lat temu próbowali zastosować siarczan glinu, bo przez całe lata jakoś próbowali jeziorom pomóc, ale nie mieli do tego odpowiednich instrumentów, dlatego sięgali po ten środek. Gdy zorientowali się, że ten glin jest tak groźny to od razu się z tego wycofali. To się niestety zdarza w nauce. Muszę tutaj wspomnieć, że w naszej pracy bardzo dużo pomógł nam profesor Rosow z Olsztyna, z którym odbywaliśmy wiele konsultacji. Pomysł żeby do tego aeratora pulweryzacyjnego zamontować system inaktywacji to jest pomysł właśnie profesora Rosowa.

K.PYZIAK – korzystając z obecności prezesa WFOŚiGW oraz tego, że ma uczestniczyć w finansowaniu tej metody chciałbym prosić go o zabranie głosu.

Z.FIGAS (prezes WFOŚiGW w Opolu) – myślę, że na tej sali jest wystarczająca ilość osób „za” zastosowaniem tej metody. Oczywiście jest pewien margines niepewności ale musimy się z tym pogodzić. Co do kwestii finansowania to podtrzymują swoją deklarację. Natomiast do pana profesora mam taką kwestię do uwzględnienia w dalszych badaniach, mianowicie jeżeli chodzi o dopływ azotanów i fosforanów w wodach gruntowych to warto to badać, bo to nie może być książkowo przyłożone do każdego przypadku, ponieważ może się okazać że ktoś jest w dużym błędzie. Drugą rzecz, którą pan profesor powiedział to uważam, że nie jest to do końca zbadane, a mój wniosek wyciągam na podstawie dość licznych kontaktów z różnymi osobami zajmującymi się kwestiami zakwitów jezior, wpływu wadliwego lustra wody w zbiornikach na powstawanie biogenów, azotanów i fosforanów. To będzie bardzo istotne dla Jeziora Dużego, które ma funkcję zasilania Odry zewnętrzno-brzegową. Trzecia kwestia jest kwestia, która na pozór może wydawać się łatwa, ale między innymi wpływ ptactwa na powstawanie biogenów. Proszę zwrócić uwagę, w których miejscach występują zakwity, proszę zauważyć co tam się dzieje. Uważam, że jeżeli mamy podchodzić do rewitalizacji to

kompleksowo. Jeśli będziemy maksymalizować nakłady na jeden z elementów i nie wystąpią oczekiwane efekty lub będą one niewspółmiernie niskie zarówno do nakładów nie mówiąc o oczekiwaniach. Myślę, że te kwestia mogłyby być uwzględnione w tematyce prac magisterskich.

J.TRZEPIZUR (członek komisji) – czy jest pełna wiedza odnośnie tych szamb i tego co robią z nieczystościami mieszkańcy? Czy jest pełny monitoring?

W.KAMPA – jeśli chodzi o to co się działo w minionych latach, a wiadomo że to jezioro powstało w momencie budowy zbiornika dużego to tego nikt nie wie. Od kiedy jestem 6 rok wójtem rozpoczęliśmy intensywne ściganie właścicieli ośrodków i tych, którzy mają domki nad jeziorem. Wydaje mi się że właściciele ośrodków zrozumieli, że sami na siebie nakładają bata. My mając oczyszczalnię ścieków wiemy kto wozi i ile wozi. Teraz nasz inspektor ochrony środowiska wysyła ludzi do właścicieli domków prywatnych, żeby wykazali gdzie te ścieki wywożą i w jakich ilościach. Oczywiście nasze możliwości w tym zakresie są ograniczone, bo początkowo staramy się prosić, a jeśli to nie przynosi efektu to kierujemy sprawy o ukaranie do sądu grodzkiego. Obecnie jest to około tysiąca domków wokół Jeziora Średniego i Dużego i właściciele wiedzą, że staramy się z tym intensywnie walczyć.

J.ŚLIWA – co prawda J.Trzepizur wyprzedził mnie, a więc nie będę się powtarzał. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na to jak ważna jest w tym przedsięwzięciu rola wójta, aby te działania przyniosły oczekiwany efekt.

W.KAMPA – może jeszcze tylko dopowiem, że będziemy występowali o dofinansowanie do WFOŚiGW na kanalizację gminy Turawa. Jest to w granicach 80-90mln bo tyle gmina będzie potrzebowała.

J.ŚLIWA – uważam, że kwota która mamy przekazać jest tak nie duża co do celu przedsięwzięcia, że warto zaryzykować. Czy właściciel Dużego jeziora zwrócił się do pana profesora z zapytaniem o możliwość zastosowania tej metody na Jeziorze Dużym?

W.KAMPA – może jeszcze dopowiem, w tej chwili jest wykonywane studium wykonalności na Jezioro Duże. Został rozstrzygnięty przetarg i będzie się tym zajmować konsorcjum firm, w tym jedna firma angielska i jest to kwota około 900tys. Nie wyobrażam sobie, aby dokumenty o takiej wartości i o takim znaczeniu leżały gdzieś tam na półce przez lata. W tej chwili to chyba będzie sprawa odpowiedniego lobbingu aby mają te dokumenty udało się pozyskać pieniądze z UE.

Z.FIGAS – potwierdzam, że otrzymaliśmy z RZGW wniosek o dofinansowanie, co do którego mamy pewne wątpliwości dlatego że to co postanowiono do tej pory w Polsce a co zostało dokładnie wyartykułowane w stosownych dokumentach pokazuje jednoznacznie, że administracja rządowa, która realizuje tego typu projekty ma zapewnione 100% środków unijnych + budżetowe, ale to jest inna kwestia. W związku z odrzuceniem poprzedniej metody z wykorzystaniem związków glinu chciałbym prosić pana profesora aby powiedział kilka słów na temat szkodliwości glinu na organizmy wodne, aby dopełnić czystości sumienia tym, którzy odrzucili poprzednią metodę.

S.PODSIADŁOWSKI – już wcześniej wspominałem o szkodliwości glinu więc może tak krótko celem uzupełnienia powiem, że chodzi tu o jon trójwartościowy glinu.

G.SAWICKI – podzielam zdanie J.Śliwy, aby podjąć ta uchwałę i zacząć ten proces jak najszybciej zwłaszcza mając na uwadze, że tą sprawą zajmujemy się prawie dwa lata.

K.PYZIAK – czy są pytania? – nie było.

Ad. 4.

Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej gminie Turawa.

K.PYZIAK – jako, że w poprzednim punkcie zapoznaliśmy się z obszerną informacją na temat metody, która zostanie zastosowana na Jeziorze Średnim, i otrzymaliśmy również wyczerpujące odpowiedzi na wszystkie pytania, proponuję poddać pod głosowanie przedmiotowy projekt uchwały. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem projektu uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej gminie Turawa?

GŁOSOWANIE – JEDNOGŁOSNIE „ZA”

*****WNIOSEK***** *Komisja pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej gminie Turawa.*

Ad. 5.

Sprawy różne.

K.PYZIAK – w tym punkcie przypomnę tylko o konieczności doprecyzowania tematu dotyczącego infrastruktury komunalnej, oraz piśmie tego zrzeczenia rolników, ale sądzę, że tymi sprawami zajmiemy się na następnym posiedzeniu.

* * *

Na tym Przewodniczący Komisji zakończył dyskusję, podziękował członkom komisji i przybyłym gościom za udział w posiedzeniu i zamknął obrady.

* * *

Zakończenie – godz. 13³⁰

Czas trwania posiedzenia – 3 godziny 20 minut

Protokołował:

Radosław Nowosielecki

STARSZY SPECJALISTA

BIURO SEJMIKU

**Przewodniczący Komisji
Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi**

KAZIMIERZ PYZIAK